

Andrzej Romanowski

"My, Pierwsza Brygada" : powstanie pieśni - przemiany - recepcja społeczna

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 79/2, 267-296

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ ROMANOWSKI

„MY, PIERWSZA BRYGADA”

POWSTANIE PIEŚNI — PRZEMIANY — RECEPCJA SPOŁECZNA

Tajemnice melodii i tekstu

Nigdy by nie przypuścili żołnierze syberyjskiego pułku piechoty armii carskiej, że popularny marsz grywany często przez ich orkiestrę stanie się wkrótce jedną z najsłynniejszych pieśni niepodległej Polski. Marsz ten, według świadectw współczesnych, nosił tytuł *Walecznym za ojczyznę*¹, według informacji późniejszej (niepewnej) — *Przejdźcie przez Morze Czerwone*². W sprawie jego pochodzenia toczyły się długie spory. Jedni twierdzili, że był to w rzeczywistości wojskowy marsz niemiecki zatytułowany w wersji oryginalnej *Die blauen Husaren*³. Inni byli zdania, że melodia jest po prostu pochodzenia ro-

¹ Zob. S. Mróz, „*My, Pierwsza Brygada*”. *Tajemnice melodii i tekstu*. „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1928, nr 324, z 22 XI. Autor powołuje się na list kapelmistrza 1 pułku strzelców z sierpnia 1914, Sikorskiego-Brzechali.

² Zob. L. Mazan, *Żołnierska nuta*. „Przekrój” nr 1956 (1982). Autor pisze, że marsz *Przejdźcie przez Morze Czerwone* był skomponowany w tonacji c-moll i dzielił się na 3 części, z których tylko do części 1 i części ostatniej dorobiono po latach polskie słowa. Informacja ta zastanawia swą szczegółowością, ale podaje tylko jedno źródło — rękopiśmienne wspomnienia Mieczysława Żelaznego, spisane przez Henryka Bezega, nie powiadamiając zresztą o czasie powstania tych wspomnień ani o miejscu ich przechowywania. Mazan nie ustosunkowuje się też do wcześniejszych, a przez to, siłą rzeczy, wiarygodniejszych relacji Mroza (op. cit.) ani też do prac B. W. Lewickiego na ten temat (zob. przypisy 4 i 31).

³ A. Nowaczyński: *Marsz Pierwszej Brygady*. „Myśl Narodowa” 1924, nr 35; *Marsz pruski „najdumniejszą pieśnią” Józefa Piłsudskiego*. Jw., nr 44. Nowaczyński nazywa *Die blauen Husaren* „pruskim marszem berlińskim”, natomiast E. Lipiński (*Ja wiem, żeś ty dzisiaj nie taka*. „Polityka” 1985, nr 23) — nie dokumentując zresztą tego stwierdzenia — „austriackim marszem wojskowym”. Z kolei A. Jaroński podaje (w liście do redakcji „Tygodnika Powszechnego” z r. 1983), że pieśń była marszem 16 pułku huzarów pruskich w Szlezewiku, którzy w czasie pokoju nosili niebieskie dolmeny. Pisano też (zob. np. J. Willaume, „*Jeszcze Polska...*” W: S. Russocki, S. K. Kuczyński, J. Willaume, *Gódło, barwy i hymn Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*. Warszawa 1978, s. 320), że Błę-

syjskiego⁴. Jeszcze inni uważali, że tylko dwa takty marsza zostały zaczerpnięte z niemieckiej operetki (?) *Błękitni huzarzy*, reszta zaś „zdradza wybitnie słowiańskie pochodzenie”⁵. Tak czy owak, utwór był w r. 1914 grywany często na ulicach Kielc, gdzie pułk syberyjski kwaterował przed wybuchem Wielkiej Wojny⁶.

Po rozpoczęciu działań wojennych armia rosyjska wycofała się z granicy austriackiej i opuściła Kielce, do których 12 sierpnia 1914 wkroczył 400-osobowy oddział strzelców dowodzonych przez nie znanego jeszcze szerzej Piłsudskiego. W kieleckim parku miejskim koncertowała wówczas codziennie orkiestra ochotniczej straży ogniowej pod batutą Antoniego (?) Sikorskiego-Brzechali⁷. Jednym z najczęściej wykonywanych utworów był właśnie wspomniany marsz, którego nuty (oznaczone tytułem: *Marsz nr 10*)⁸ wziął Sikorski z kancelarii tejże straży ogniowej w Kielcach⁹. Po krótkim czasie orkiestra wraz z kapelmistrzem zgłosiła się do krakowskich strzelców: w strażackich mundurach i strzeleckich maciejówkach dawała odtąd koncerty dla wojska, grając ze szczególnym upodobaniem *Marsz nr 10 (Dziesiątkę)*. Przy dźwiękach tego właśnie marsza żołnierze Piłsudskiego wyruszyli z Kielc w pole. Odtąd orkiestra

kitni huzarzy to tytuł jakiejś operetki niemieckiej; wyjątkowo tylko wskazywano na jeszcze inne źródło melodii: nieznaną operetkę niemiecką pt. *Król Midas*.

⁴ T. Biernacki, *Jak powstała „Pierwsza Brygada”*. „Muzyka” 1935, nr 5/7. Autor, kwestionując tezę o niemieckim pochodzeniu melodii, pisze, że „wysyłano podobno nawet jednego oficera specjalistę do Berlina”, ale nic nie wyjaśniono. Zob. na ten temat również artykuły: S. Zetowski, „*Pierwsza Brygada*” *pieśnią narodową*. Jw. — B. W. Lewicki, *Na tropie pieśni I Brygady*. „Wola i Czyn” 1938, nr 14, z 20 VII.

⁵ Mazan, *op. cit.* W tej sprawie autor powołuje się na sąd (ustny?) Stefana Lidzkiego-Śledzińskiego.

⁶ K. Ziarski (*Jeszcze o „Pierwszej Brygadzie”*. „Wola i Czyn” 1938, nr 7) twierdzi, że melodia tego właśnie marsza jest grana w filmie J. Lejtesa *Dziewczęta z Nowolipek* (1937) w momencie wymarszu armii rosyjskiej z Warszawy. W rzeczywistości podobieństwo tej melodii do późniejszej *Pierwszej Brygady* jest bardzo nieznaczące.

⁷ Zob. J. S. C. [J. Schwarzenberg-Czerny?], *My, I Brygada*. W zbiorze: „*Zuchowaty*”. *Jednodniówka* z 6 VIII 1935. Autor opiera się częściowo na wspomnieniach sierżanta Stanisława Kamer-Wojtygi. Podobną wersję podaje też Mróz (*op. cit.*).

⁸ Mazan (*op. cit.*) — opierając się znów na relacji Żelaznego — twierdzi, że grający w orkiestrze strażackiej niejaki Czarnecki przywiózł odpisaną z rosyjskich książeczek marszowych melodię *Przejścia przez Morze Czerwone*; w r. 1913 Czarnecki, pod zarzutem działalności socjalistycznej, był ponoć uwięziony w warszawskiej Cytadeli; tymczasem jego koledzy zdążyli przepisać marsz do swych książeczek i — na pamiątkę X Pawilonu — opatrzyć go numerem 10. Cały ten wywód wydaje się oparty na zbyt kruchych przesłankach.

⁹ Zanotował to Stefan Lidzki-Śledziński — maszynopis w teczce zatytułowanej „*My, I Brygada*” w Centralnym Archiwum Wojskowym, Warszawa-Rembertów. Dział: Wojskowe Biuro Historyczne, poz. 819. Za pomoc w dotarciu do tej teczki dziękuję p. mgrowi Tadeuszowi Wawrzyńskiemu.

Sikorskiego towarzyszyła strzelcom niemal nieprzerwanie, a *Marsz nr 10* (zwany odtąd także *Marszem kieleckim*) rozbrzmiewał, być może, podczas bitew pod Nowym Korczynem i Laskami (wrzesień 1914), prawdopodobnie — pod Krzywopłotami (listopad 1914), z całą pewnością — kiedy żołnierze Piłsudskiego wkraczali do Nowego Sącza (13 grudnia 1914). Wkrótce, w marszu czy na stojąco, całe kompanie i bataliony pułku (potem brygady) Piłsudskiego zaczęły wołać chórem pod adresem orkiestry: „My chcemy *Dziesiątę!*”

W jakiś czas potem miejsce orkiestry Sikorskiego zajęła w I Brygadzie kapela Piotra Peruckiego, jednakże *Marsz kielecki* był odgrywany w dalszym ciągu. Do legionowej legendy przeszło niebawem wykonanie utworu podczas bitwy pod Łowczówkiem (stoczonej na Boże Narodzenie 1914)¹⁰ — wtedy zapewne zrodził się przesąd, że melodia *Dziesiątki* odgrywana przed bitwą zwiastuje znaczne straty. Ale przesąd ten zwiększył tylko popularność utworu w I Brygadzie, zwłaszcza może w jej 5 pułku piechoty (pułku „zuchowatych”). *Marsz kielecki* przewyższył powodzeniem nawet pieśń *Hej, strzelcy wraz Anczyca* czy hymn nieznanego autora *Naprzód, drużyno strzelecka*¹¹.

Tymczasem w II Brygadzie (walczącej od jesieni 1915 na froncie bukowińsko-besarabskim) zdobył popularność inny anonimowy utwór, śpiewany na melodię rosyjskiej pieśni rewolucyjnej *Dni naszej żyźni*¹². Przyjrzyjmy się bliżej jego tekstowi:

Legiony to są Termopile,
Legiony to zza świata zew,
Zejdzie słońce choćby na mogile,
Gdy za Polskę swą przelejem krew.
Pal diabli nasze życie!
Obaczmy się w błękicie,
Kto w drodze padł, o Polsce będzie śnił.
Więc naprzód legioniści!
Zwycięstwo Bóg nam ziści
I legnie wróg, co krzywdą naszą żył.
Legiony to zwycięska nuta,
Legiony to zwycięski śpiew,
Odtąd Polska już nie będzie skuta,
Kiedy za nią swą przelejem krew¹³.

Oto pierwowzór pieśni *My, Pierwsza Brygada*, „znany ogólnie” początkowo w II Brygadzie, a potem w I Brygadzie Legionów Polskich.

¹⁰ Zob. S. M. Jankowski, *Śmierć czeka pod Łowczówkiem*. „Dziennik Polski” 1982, nr 196.

¹¹ O dziejach *Marsza Dziesiątego* w I Brygadzie zob. J. Kaden-Bandrowski, *Piosenka żołnierska*. W: *Pod Belwederem*. Warszawa 1936, s. 29—30. Kaden pisze o tej melodii: „Tak jakoś serce rozdierała, jak się na drogach, błotach i kamieniach buciska rozdierają”.

¹² Zob. Lewicki, *op. cit.*

¹³ Cyt. za: B. Szul, *Piosenki leguna tułacza*. Warszawa—Kraków (1919), s. 51.

Jego autorem mógł być Ludwik Hawalewicz — lwowski poeta, śpiewak i gitarzysta, który wkrótce — na przełomie lipca i sierpnia 1915 — poległ pod Jastkowem¹⁴. Na razie tekst ów złączony był wprawdzie z inną melodią, ale stan ten szybko uległ zmianie. Wspominał po latach Karol Ziarski:

I pamiętam również i ten moment, kiedy cała brygada [tj. I Brygada] łącznie z artylerią i kawalerią naszą po przejściu Bugu 20 sierpnia 1915 biwakowała na olbrzymiej łące, orkiestra zaczęła swój popis. A kiedy z kolei zaczęła grać ów marsz kielecki, nie znany mi legun wyciągnął z kieszeni zatłuszczony okazały notes i zaczął z swoimi sitwesami śpiewać w takt owej melodii własny utwór, który się zaczynał od słów „Legiony to są Termopile”. Bractwo legionowe przyjęło oklaskami pierwsze słowa do ulubionego marsza i zaczęło je masowo przepisywać¹⁵.

W ten właśnie sposób powstał załączek późniejszej pieśni *My, Pierwsza Brygada*. Tekst zaczynający się od słów „Legiony to są Termopile” znany był wówczas w kilku rozmaitych wersjach¹⁶, co zapewne prowokowało

¹⁴ Zob. Mróz, *op. cit.*

¹⁵ K. Ziarski, *Jeszcze o „Pierwszej Brygadzie”*. „Wola i Czyn” 1938, nr 7, z 5 IV. Na artykuł ten zwrócił mi uwagę Adam Roliński.

¹⁶ T. Biernacki, przypisujący sobie autorstwo „właściwej” pieśni („*My, Pierwsza Brygada*”). *Powstanie i historia pieśni*. Warszawa 1929, s. 26 — dalej do tej pracy odsyłam skrótem M; liczby przy skrócie wskazują stronicę), podaje tekst w wersji odmiennej:

Legiony — to są Termopile,
Legiony — to zza świata zew,
Polska już nie będzie skuta,
Legiony to — wolności śpiew.

Więc naprzód legioniści!
Niech serca drżą ognisćiej,
Kto krew rycerską w swoich żyłach ma.

Pal diabli nasze życie,
Ujrzymy się w błękicie,
Niech bagnet silniej w męskiej dłoni drga.

Jeszcze inną wersję przytacza Mróz (*op. cit.*):

Legiony to tułacza nuta,
Legiony to żołnierski zew,
Polska więcej nie będzie skuta —
Legiony to wolności śpiew.

K. Ziarski („*Legiony to są Termopile*” czy „*My, Pierwsza Brygada*”). „Wola i Czyn” 1938, nr 9) podaje kolejną wersję:

Legiony to są Termopile,
Legiony to straceńców los.
Będziem widzieć kwiaty na mogile,
Jaki świat zgotował nam los.

Pal diabli takie życie —
Zobaczym się w błękicie,
Więc naprzód marsz,
Gdy muzyka gra!

Wersja brzmiąca:

Legiony to są Termopile,
Legiony — to rozpaczy głos!

do kolejnych przeróbek. Tak więc m.in. Józef Mączka i Bolesław Pochmarski w listopadzie 1915 w ziemiance żołnierskiej we wsi Wołczec na północnym Wołyniu próbowali na kanwie tego właśnie tekstu tworzyć nowe słowa do *Marsza kieleckiego*¹⁷ — zresztą bez widocznego skutku. Podobnie chyba postępowali inni. Karol Ziarski tak pisał swoim mało wprawnym piórem:

Znalazł się w szybkim czasie [tj. wkrótce po sierpniu 1915] jakiś konkurencyjny a zgorzkniały poeta, który na tle tej samej melodii [tj. *Marsza kieleckiego*] napisał słowa, które zaczynały się od słów „Legiony to żebracza nuta”, bractwo zbytnio się tym nie przejęło — śpiewając jedne jak i drugie słowa przy każdej okazji¹⁸.

Niestety — nie znamy tego tekstu, który był kolejnym krokiem w kierunku późniejszej *Pierwszej Brygady*. Jednakże według wszelkiego prawdopodobieństwa w latach 1915—1917 *Marsz kielecki* był najczęściej odgrywany przez samą jedynie orkiestrę, śpiewano go rzadko, słowa były znane mało. Z kolei pieśń *Legiony to są Termopile* wykonywano na pewno częściej z dawną niż z nową, „kielecką” melodią. Mimo to od r. 1915 niejeden żołnierz mógł już zapewne nucić zarówno melodię jak i — być może — słowa, zbliżone do późniejszej pieśni *My, Pierwsza Brygada* (chyba że Ziarski „pokreślił” coś w swej relacji — spisanej dopiero po 20 z górą latami, choć tak prawdopodobnie wyglądającej...).

Dwaj autorzy

Pieśń w znanej do dziś postaci narodziła się dopiero w r. 1917, w okresie — szeroko rozumianego — „kryzysu przysięgowego” (wraz z jego kilkumiesięcznymi konsekwencjami). Leszek Mazan przytaczał w cytowanym artykule fakt, jakoby *Pierwszą Brygadę* odśpiewano w Modlinie już w czerwcu tego roku, major Stanisław Zastawniak wspominał zaś wykonanie zwrotki 1 z refrenem na dworcu w Zegrzu w lipcu (w gronie legionistów 5 pułku piechoty odjeżdżających do obozu w Szczypiornie)¹⁹. Do napisania w tym właśnie czasie znanego do dziś tekstu przyznał się w r. 1924 (zob. o tym na s. 283) legionista I Brygady, Tadeusz Biernacki

Legiony — słońce na mogile,
Legiony — krwawych ofiar los. —

— była jeszcze po latach kontaminowana z „właściwym” tekstem *Pierwszej Brygady*. Zob. „Kurier Literacko-Naukowy” 1934, nr 32 (dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” 1934, nr 216).

¹⁷ B. Pochmarski, „*My, Pierwsza Brygada*”. *Urywek wspomnień*. „Legion” 1933, nr 1/2, s. 36—38.

¹⁸ Ziarski, *Jeszcze o „Pierwszej Brygadzie”*.

¹⁹ W ustnej relacji złożonej piszącemu te słowa w r. 1982. Natomiast brat drugiego rzekomego współtwórcy, Jan Hałaciński, który od lipca do września 1917 przebywał w Dęblinie, z całą stanowczością wykluczył znajomość pieśni w tym okresie (relacja ustna z zimy 1983).

(1899—1974). Miało się to stać w nocy z 17 na 18 lipca 1917 w niemieckim pociągu wiozącym internowanych legionistów z Modlina do Szczypiorna (M 36). Najpierw — pisał Biernacki po latach — powstała strofa zaczynająca się od słów „Legiony to żebracza nuta”, wkrótce potem refren „My, Pierwsza Brygada...”, po paru godzinach zwrotka „Nie chcemy już od was uznania...” Tekst został podłożony pod pierwotną melodię pieśni *Legiony to są Termopile* i na tę też nutę czwórka legionistów jadących z Biernackim w przedziale zaczęła początkowo śpiewać. Jednak już po paru chwilach, może podczas parogodzinnego postoju w Kaliszu, koledzy przeszli na muzykę *Marsza kieleckiego*, chociaż słowa z refrenu Biernackiego „na stos rzuciliśmy życie” teraz „nie bardzo jakoś zgadzały się z melodią i trzeba było trochę szachrować, żeby się to jakoś kleiło”²⁰. Ostatecznie jednak zwyciężyła ta ostatnia nuta, na którą wkrótce potem w Szczypiornie — wspomina Biernacki (M 37) — „pieśń niejednokrotnie była nucona przez małe grupki legionistów”, choć „bez wielkiego entuzjazmu”.

Rzekomy autor miał jednak zawsze kłopoty ze znalezieniem świadków; już w latach dwudziestych z czwórki legionistów jadących z nim ongiś w jednym przedziale do Szczypiorna dwóch nie żyło, jeden, zdaje się, zapomniał incydentu i tylko ostatni, Tomasz Ciechański, zdecydował się podtrzymać wersję przyjaciela — twierdził nawet, że w Szczypiornie pieśń „była na ustach wszystkich”²¹. Legioniści zwalniani z obozu popularyzowali *Pierwszą Brygadę* w całym kraju; tak uczynić miał Biernacki, który powróciwszy do przerwanej nauki w Warszawie, zaznajomił z tekstem kilku swych kolegów (ale potem nie potrafił podać ani jednego nazwiska także i tych ludzi).

Pieśń, którą Biernacki miał napisać w nocy z 17 na 18 lipca 1917, brzmiała tak oto:

Legiony to — żebracza nuta,
Legiony to — ofiarny stos,
Legiony to — żołnierska buta,
Legiony to — straceńców los.

My, Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy życie,
Swoj los, na stos, na stos.

Nie chcemy już od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez.
Już skończył się czas kołatania
Do waszych dusz <serc>²², do waszych kies.

²⁰ Biernacki, *Jak powstała „Pierwsza Brygada”*.

²¹ T. Ciechański, oświadczenie z 23 I 1938. W teczce „*My, I Brygada*” w Centralnym Archiwum Wojskowym (zob. przypis 9).

²² Tu i dalej podaję w nawiasie kątowym < > wariant, który autor tekstu (Biernacki lub Hałaciński) przyjął wkrótce po napisaniu wersji pierwotnej.

Odminną wersję wydarzeń podawał Andrzej Tadeusz Hałaciński (1891—1940). Zabiegał on o rozgłos w znacznie mniejszym stopniu niż Biernacki: nie rozsyłał do redakcji listów żądających uznania swych praw autorskich, nie wydał osobnej broszury. Jego działania (podjęte zresztą dopiero po wystąpieniu Biernackiego jako autora) były zbyt często zakulisowe, a jeżeli je podawano do wiadomości, to jedynie w prasie o zasięgu lokalnym. W okresie międzywojennym Hałaciński mieszkał przeważnie na prowincji i nie miał może wpływów takich jak Biernacki, żyjący cały czas w Warszawie. Wszystko to spowodowało, że w opinii społecznej raczej ten ostatni był właściwym twórcą pieśni. A przecież Hałaciński dla potwierdzenia swej wersji potrafił przedstawić nieporównanie dłuższą listę żyjących świadków — obejmującą aż 18 nazwisk. Legioniści z I Brygady, a zwłaszcza z jej 5 pułku piechoty, właśnie Hałacińskiego uważali za prawdziwego autora. Jest jednak rzeczą zastanawiającą, że nikt z nich nie wspomniał nigdy podanego przez Ziarskiego pierwowzoru z roku 1915.

W relacji Hałacińskiego²³ historia pieśni rozpoczęła się w lutym 1916: wtedy to legionista z 5 pułku Stefan Zieliński (pseud. Zielan) zaproponował poecie napisanie słów (nowych) do *Marsza kieleckiego*. Hałaciński odmówił, tłumacząc się brakiem słuchu, powtórzyło się to także w parę miesięcy później, kiedy Zieliński ponowił swą propozycję. Nalegał on jednak trzeci raz, latem 1917, w Siedliskach pod Przemyślem. 5 pułk piechoty, który tak sobie upodobał *Dziesiątkę*, wysłuchał jej po raz ostatni w momencie swego rozwiązania, bezpośrednio przed oddaniem instrumentów przez orkiestrę. Tego samego dnia Hałaciński nauczył się wreszcie melodii po wielokrotnym odegraniu jej na skrzypcach przez Władysława Kozakiewicza — podoficera orkiestry pułkowej.

Po rozwiązaniu pułku, w pociągu wojskowym wiozącym legionistów z Wiednia do Trydentu, Hałaciński raz jeszcze spotkał się z prośbą o ułożenie odpowiednich na tę chwilę słów.

Wspominał później, że koledzy legioniści byli wtedy pod wrażeniem „niepoczytalnego w swej bezmyślnej złośliwości artykułu zarzucającego warcholstwo Komendantowi i nam (zdaje się, pióra Izy Moszczeńskiej)”²⁴. Ale dopiero po kilku miesiącach, w październiku, w miejscowości Spormaggiore w okolicach Mezzo-Lombardo w północnych Włoszech, Hałaciński spełnił nadzieje kolegów. Bezpośrednim impulsem była wiadomość

²³ Wersję Hałacińskiego podaję za jego listem otwartym do Związku Literatów opublikowanym przez „Polskę Jutrzejszą” (1928, nr 13, 20 XII) oraz (pt. *Jeszcze w sprawie pieśni „My, Pierwsza Brygada”*) przez „Kurier Wileński” (1928, nr 295, z 25 XII). Nadto korzystałem ze zbioru relacji Hałacińskiego w teczce „*My, I Brygada*” w Centralnym Archiwum Wojskowym (zob. przypis 9).

²⁴ Iza Moszczeńska-Rzepecka (1864—1941), czołowa rzeczniczka polityki aktywistycznej, ogłosiła wówczas *List otwarty do Brygadiera Piłsudskiego, byłego członka Rady Stanu* („Głos” 1917, nr 2, z 22 VII).

o tym, że Rada Regencyjna odcięła się od uwięzionego w Magdeburgu Piłsudskiego. Podczas spaceru, na wijącej się serpentynami szosie wiodącej do trattorii w wąwozie di Rocketa, koledzy zaczęli nucić melodię *Marsza kieleckiego*, a Hałaciński dorzucał słowa. W kilka dni później, podczas marszu do sąsiedniej miejscowości Tasulo, Hałaciński ułożył ostatecznie tekst dwóch pierwszych zwrotek i tego samego dnia nauczył go kompanię porucznika (późniejszego generała) Stanisława Skwarczyńskiego. 11 grudnia 1917 w Terlago pod Trydentem, w Trattoria della Città, Hałaciński — wskutek nalegania towarzyszy — z pewnym trudem zrekonstruował z pamięci owe dwie zwrotki i w rezultacie nauczył pieśni także żołnierzy z grupy kapitana (późniejszego generała) Józefa Olszyny-Wilczyńskiego. Ostatecznie w grudniu 1917 w Tyrolu śpiewało stale utwór kilkuset legionistów z dawnego 5 batalionu I Brygady. Tekst pieśni wyglądał wówczas tak:

Legiony to — żebracza nuta,
Legiony to — ofiarny stos,
Legiony to — żołnierska buta,
Legiony to — straceńców los.

My, Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos
Rzuciliśmy swój życia los,
Na stos, na stos!

Nie chcemy już <Nie trzeba nam> od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez,
Skończyły się dni kołatania
Do waszych dusz. [...] was pies.

My, pierwsza brygada...

Jak widać — są to niemal identyczne strofy, jak te, do których napisania jeszcze w lipcu 1917 przyznał się później Tadeusz Biernacki. Jeżeli więc nie chcemy uznać Biernackiego za hochsztaplera, trzeba przyjąć, że załączek *Pierwszej Brygady* istniał w Legionach już wcześniej i że był nim zapewne wspomniany przez Ziarskiego tekst z r. 1915: *Legiony to żebracza nuta*. Wyjaśnia to przekonująco nie rozwiązana dotąd zagadkę, w jaki sposób identyczne niemal słowa mogły się zrodzić pod piórem dwóch różnych ludzi w różnych miejscach i w różnym czasie. (Z nawiązania do tego pierwowzoru nie musieli zresztą obaj autorzy zdawać sobie sprawy.)

Tymczasem legionieści dezercerowali z armii austriackiej i przybywali potajemnie do kraju, przynosząc z sobą pieśń z tekstem ostatecznie już ustalonym. W marcu 1918 zdezercerował też Hałaciński; ukrywając się w Pułtuskach stwierdził, że jego utwór jest już w kręgach legionowych i peowiackich szeroko znany. 16 maja Hałaciński został zadenuncjowany i aresztowany przez niemiecką Feldpolizei i odstawiony do więzienia

wojskowego w Warszawie na placu Saskim. Tutaj 24 maja dopisał zwrotkę 3 (w tym wypadku jego autorstwo nie zostało nigdy zakwestionowane):

Umieliśmy w ogień zapału
Młodzieńczych wiar rozniecić skry,
Nieść życie swe dla ideału
I swoją krew, i marzeń sny.

Wkrótce potem Hałacińskiemu udało się zbiec z więzienia.

Tymczasem *Pierwsza Brygada* rozbrzmiewała już w całym okupowanym kraju. Wracający z Magdeburga Piłsudski zauważył 9 XI 1918 z okna wagonu kolejowego, jak na którejś małej stacyjce człowiek w ciemnych okularach, może ślepy, otoczony grupką słuchaczy, grał na skrzypcach i śpiewał: „Pierwsza Brygada, strzelecka gromada”. W pół roku później mówił o tym Naczelnik Bogusławowi Miedzińskiemu:

Te kilka słów dodało mi nadzwyczajnej otuchy. Pomyślałem sobie, że widocznie praca moja przetrwała i żyje, skoro trafiła do repertuaru wędrownego grajka²⁵.

Dalsze strofy

Spróbujmy obecnie przeanalizować 3 pierwsze zwrotki pieśni — będące przedmiotem sporu Biernackiego i Hałacińskiego, mające źródło w tekście nieznanego autora *Legiony to żebracza nuta*. Wyraża się w nich uczucie dumy z posłannictwa legionistów walczących o wolność dla kraju w tragicznym wyobcowaniu ze społeczeństwa, często wbrew społeczeństwu. Na taką wymowę utworu złożyły się lata ciężkich przeżyć i niedoli: obojętność Kongresówki z sierpnia 1914²⁶, dość chłodne przyjęcie przez Warszawę wkroczenia Legionów 1 grudnia 1916, ciągle polemiki z orientacją pasywistyczną, endecką, z polityczną prawicą oskarżającą legionistów — zwłaszcza z I Brygady — o społeczny radykalizm, o ideologię socjalistyczną. Po latach Hałaciński omawiając genezę swej pieśni pisał:

Przecież pewna część społeczeństwa od początku twierdziła, że my to warchoły, szkodnicy, zbrodniarze i bandyci, najdelikatniej: wariaci, w najlepszym wypadku młodzi zapaleńcy²⁷.

²⁵ Zob. W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego. 1867—1935*. T. 1. Londyn 1981, s. 384.

²⁶ R. Starzyński (*Cztery lata wojny w służbie Komendanta*. Warszawa 1937, s. 51) w ten sposób skwitował swe przeżycia z marszu sierpniowego 1914 przez ziemie Królestwa: „Pod wpływem takiego przyjęcia rozdziły się w nas myśli, które później znalazły wyraz w hymnie Pierwszej Brygady”.

²⁷ W teczce „*My, I Brygada*” w Centralnym Archiwum Wojskowym (zob. przypis 9).

Jakby tego było mało, w ciągu 1917 roku doszło do zasadniczego rozdźwięku z obozem aktywistycznym, którego filarem były dotąd Legiony (wspomniany artykuł Moszczeńskiej był tego rozdźwięku najbardziej jaskrawym przejawem). Żołnierze Piłsudskiego zaczęli odnosić się coraz bardziej wrogo do idei sojuszu polsko-niemieckiego, coraz bardziej niechętnie do Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego. Powstało więc wrażenie, że legioniści są w opozycji wobec własnego państwa, dopiero co wskrzeszonego Aktem 5 Listopada: ich maksymalizm zdawał się niektórym rodakom niepojęty, niepolityczny, a przede wszystkim — niebezpieczny. Atakowani dotąd przez pasywistów, stanęli nagle pod prężeniem opinii aktywistycznej; zwracając się przeciw państwom centralnym, nie stawali się jeszcze stronnikami Ententy. Latem i jesienią 1917 legioniści mogli więc czuć się odepchnięci nie tylko przez całe polskie społeczeństwo, przez wszystkie jego partie, frakcje i obozy, ale bez mała — przez cały świat.

Do tego czasu żołnierze legionowi tłumili w sobie uczucie rozgoryczenia, obrażonej dumy, zawodu. Co najwyżej — dawali z rzadka wyraz np. niechęci do „rozpolitykowanej” Warszawy i odczuciu moralnej wyższości nad „cywilami”.

Ty nie wiesz, bracie, jacy czyści
my tam w okopach, w pocie, w brudzie,
gdzieś na błotnistej leżąc grudzie
[.]
Że nie wiesz, co to miasto, klótnie,
co polityka lub kawiarnia —

— pisał Józef Relidzyński w *Liście do żołnierza*²⁸. Gdy jednak w r. 1917 legioniści, którzy przez 3 lata hojnie szafowali krwią dla społeczeństwa, poczuli się nagle przez to społeczeństwo odepchnięci — przepełniła się czara goryczy. Chłopcóm w maciejówkach przychodziła zapewne ochota na wygarnięcie prawdy rodakom — pierwszy i ostatni raz.

Takim właśnie gorzkim, brutalnym rozrachunkiem stała się *Pierwsza Brygada*. Polacy — zdawała się mówić pieśń — nie dorośli do czynu legionowego i nie zrozumieli losu „straceńców” idących na „ofiarny stos”. Przeświadczenie to głębiej uzasadnią zwrotki dopisane później. Ale już w r. 1917 dosadne „jebał was pies” Hałacińskiego (bo tak oczywiście odczytywano i śpiewano to słowo, z reguły wykropkowane w druku) najlepiej streszczało stosunek legionistów do własnego społeczeństwa. Zawiedzioną ufność, żal i gniew.

Ten właśnie podstawowy ton uczuciowy dominował w kolejnych strofach powstałych w Grodźcu koło Dąbrowy Górniczej w połowie grud-

²⁸ J. Relidzyński, *List do żołnierza*. W.: *Wieża wiosenne wiatry... Poezje wolnościowe i legionowe*. Z przedmową K. Przerwy-Tetmajera. Kraków 1916.

nia 1918. Tym razem ich bezdyskusyjnym autorem był Biernacki; służył on wtedy w szeregach Wojska Polskiego i słyszał pieśń śpiewaną „niemał powszechnie”:

O, ile mąk, ile cierpienia,
O, ile krwi, o, ile <przelanych> łez.
Pomimo to — nie ma zwątpienia,
Dodawał sił — wędrowki kres.

Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam — że chcieć to móc!
Leliśmy krew osamotnieni,
Bo z nami <A z nami> był nasz drogi Wódz!

Strofy te pozostawały w zgodzie z duchem dotychczasowego tekstu, mówiącego zarówno o ciężkich przeżyciach legionistów, jak o pełnym niewiary i krytycyzmu traktowaniu ich przez rodaków. Nowością stało się zaakcentowanie obecności Piłsudskiego, który w trudnych dniach próby miał być dla osamotnionych legionistów jedynym sojusznikiem i przyjacielem, jedynym moralnym oparciem. Z jednej więc strony istniało w pieśni zimne, obojętne społeczeństwo, a z drugiej — Wódz, określany, zgodnie z duchem legionowej poezji piłsudczykowskiej — jako „nasz” i „drogi”. Dlatego właśnie wśród wyobcowanych z narodu legionistów „nie ma zwątpienia”, rysuje się nadzieja „kresu wędrowki”.

Ale chęć „odwetu” na społeczeństwie nie opuszczała Tadeusza Biernackiego, który w tym samym czasie i miejscu napisał dalsze strofy, wyodrębiające jeszcze wszelkie poprzednie brutalizmy:

Inaczej się dziś zapatrują
I trafić chcą do naszych dusz.
I mówią, że nas już szanują,
Lecz właśnie czas odwetu już.

Dziś nadszedł czas pokwitowania
Za mękę serc i katusz dni.
Nie chcecie więc politowania,
Zasadą jest: za krew — chciej krwi!

Jeżeli już dawniej niektóre ostrzejsze sformułowania mogły brzmieć jak dysonans, o ileż bardziej słowa: „za krew — chciej krwi!” musiały razić w pierwszych tygodniach niepodległości... Toteż pieśń śpiewało wyłącznie szeregowie żołnierstwo, zmęczone wojną, rozgoryczone ciężkimi przeżyciami. Właśnie w grudniu 1918 w Grodźcu przyjaciel Biernackiego, wspomniany Tomasz Ciechański, po raz pierwszy odbił tekst i nuty *Pieśni I Brygady* na hektografie. W najbliższych tygodniach utwór w tej wersji szybko rozpowszechnił się wśród osób cywilnych, zazwyczaj zresztą o lewicowych zapatrywaniach. Sam Biernacki wspomina, że ostatnia zwrotka „szczególnie przypadła do gustu skomunizowanym rzeszom” w Zagłębiu Dąbrowskim (M 53).

Pod koniec grudnia Biernacki ostatecznie ustalił tekst „swej” pieśni

i ofiarował autograf Marii Szulcównie w Dąbrowie Górniczej. Zwrotki następowały w poniższej kolejności:

1. „Legiony to żebracza nuta...”
2. „O, ile mąk, ile cierpienia...”
3. „Krzyczeli, żeśmy stumanieni...”
4. „Inaczej się dziś zapatrują...”
5. „Nie chcemy już od was uznania...”
6. „Dziś nadszedł czas pokwitowania...”

Fraza z referenu „Na stos rzuciliśmy życie” została zastąpiona słowami: „Na stos rzuciliśmy nasz życia los, na stos, na stos” (a więc niemal identycznymi co w wersji Hałacińskiego). Dopiero teraz — wspominał po latach Biernacki — „tekst został zupełnie gładko dostosowany do melodii” *Marsza kieleckiego* ²⁹.

W pierwszej połowie r. 1919 pieśń rozpowszechniła się już szeroko w całej Polsce. Trafiła do repertuaru jednego z najpopularniejszych piosenkarzy świtu niepodległości — Stanisława Ratolda (właśc. nazwisko: Sulima-Zadarnowski, 1893—1926), i została wydana z jego portretem nakładem księgarni Ignacego Rzepeckiego w Warszawie. Zapewne w tym też czasie kolejny nieznany autor dodał do istniejących dotąd strof jeszcze jedną — mówiącą o Warszawie, i w tym mieście szczególnie odtąd popularną, aż po dzień dzisiejszy:

Pamięta wszak Warszawa chwile,
Gdy szarych garść legunów szła.
Rzuciła nam: „germanofile”.
Do naszych ocz spłynęła ciężka łza ³⁰.

Legionowe urazy i konflikty okazały się więc żywe jeszcze w pierwszych latach niepodległości. W całej pieśni — pisał potem Bolesław Włodzimierz Lewicki — „najsilniej odzywa się [...] moment odseparowania się od wrogiego otoczenia społecznego i upartego dążenia do »wędrowni kresu«” ³¹.

²⁹ Biernacki, *Jak powstała Pierwsza Brygada*.

³⁰ Zwrotkę tę — do której nie przyznawał się ani Hałaciński, ani Biernacki — przypomniał L. Sempoliński w liście do piszącego te słowa, opublikowanym w „Tygodniku Powszechnym” (1983, nr 8). Hipoteza autora listu wiążącego powstanie strofy z rokiem 1917 nie wydaje się jednak słuszna: trzeba raczej przyjąć okres o 2 lata późniejszy, kiedy pieśń była już szeroko znana, a realia legionowe wciąż żywe. W każdym razie anonimową strofę „warszawską” notuje — jako trzecią z kolei — już *Śpiewnik żołnierski* (Warszawa 1921). Nb. pierwsze szerzej znane przekazy tekstu Hałacińskiego i Biernackiego pochodzą również z tego roku.

³¹ B. W. Lewicki, *Sprawa o pieśń I Brygady*. „Wola i Czyn” 1938, nr 5, z 5 III.

Kolejne zmiany

Przemiany tekstu *Pierwszej Brygady*, polegające głównie na nawarstwianiu się dodatkowych strof na najstarszy rdzeń pieśni, objęły z czasem i ów pierwotny rdzeń, dotycząc zwłaszcza drastycznego zwrotu w strofice 2. Wprawdzie w miejsce wykropkowanej zwykle wersji Hłuckiego Biernacki przyjął od początku frazę: „Do waszych serc, do waszych kies”³², ale wątpliwości i rozbieżności bynajmniej nie znikły. Może bardziej jeszcze rozpowszechnioną wersję zapoczątkowały wcześniej *Pieśni żołnierskie* (Kraków 1920): „Do waszych serc, położmy kres”. Inne przekazy podają warianty tej ostatniej frazy: „Do waszych serc — próśb nadszedł kres”; „Do waszych serc — my kładziem kres”, „Do waszych serc — już próśbom kres”³³.

Szkic wspomnieniowy Bolesława Kusińskiego podał wersję: „Do waszych serc, do waszych dusz”³⁴. Przytoczenia wymaga też zwrotka ogłoszona przez Stefana Lidzkiego-Śledzińskiego i Adama Kowalskiego w *Śpiewniku żołnierskim* (Warszawa 1931):

Nie chcemy dziś od was uznania,
Ni wszystkich łez, ni waszych słów,
Skończyły się dni kołatania
Do pustych serc, do ciemnych głów.

Często zmieniał się także początek pieśni. *Śpiewnik żołnierski* (Warszawa 1921) notuje zwrotkę 1 w wersji:

Legiony — to potężna nuta,
Legiony — to ostatni zew,
Legiony — to żołnierska buta,
Legiony — to młodzieńcza krew.

Początek pieśni we wspomnianym układzie Kozara-Słobódzkiego z tego samego roku brzmi:

Legiony to żałobna nuta,
Legiony to skazańców głos,
Legiony to żołnierska buta,
Legiony to ofiarny stos.

³² Wersja ta pojawiła się w druku dopiero w autoryzowanych przez Biernackiego tekstach *Pierwszej Brygady*, publikowanych w r. 1924 w następujących pismach: „Polska Zbrojna” nr 221, „Robotnik” nr 220, „Głos Zagłębia” nr 25, „Chłopski Sztandar” nr 34, „Trubadur Polski” nr 37, „Przyjaciół Ludu”, nr 46, „Nowy Świat” (Nowy Jork) nr 241.

³³ *My, Pierwsza Brygada. Piosenka żołnierska*. W układzie M. Kozara-Słobódzkiego. Warszawa 1921. — *Śpiewnik żołnierski*. Warszawa 1921. — „Kurier Literacko-Naukowy” 1934, nr 32.

³⁴ B. Kusiński, *Za drutami Szczypiorna, Havelbergu i Modlina*. W zbiorze: *Za kratami więzień i drutami obozów*. T. 1. Warszawa 1931, s. 139.

Wers 1 znany był też w formie: „Legiony to strzelecka nuta”³⁵, i dopiero w r. 1928 ustalili się w postaci: „Legiony to żołnierska nuta”. Ale kolejność wersów w strofie 1 do końca była płynna³⁶.

Zmieniały się też tytuły utworu. W *Pieśniach żołnierskich* (Kraków 1920) nosi on tytuł *Legiony*, w *Śpiewniku żołnierskim X Korpusu WP* (Przemyśl 1926) — *Marsz I Brygady Legionów*, w kilku czasopismach z r. 1924 tenże tytuł występuje w wersji skróconej: *Marsz Pierwszej Brygady*. Inne tytuły przekazane przez tradycję to: *Hymn Pierwszej Brygady* lub — częściej — *Hymn Legionów*. Ale od wydania pieśni w układzie Kozara-Słobódzkiego w r. 1921 (a sporadycznie i wcześniej) coraz częściej w roli tytułu pojawia się wers 1 refrenu: „My, Pierwsza Brygada”. Pod tym właśnie tytułem (skrzanym często o początkowy zaimek) utwór przeszedł do historii.

Tekst pieśni stał się wkrótce podstawą licznych parafraz. Chronologicznie najwcześniejsza narodziła się w ogniu polsko-ukraińskich walk o Lwów:

Lwowiacy to orlęta harde,
Lwowiacy to niezłomna stal.
Do walki żołnierzyki twarde
Z uśmiechem szli tak jak na bal.

Bo lwowskie orlęta
To tradycja święta,
Za Lwów oddaliby pół życia snów,
Za Lwów! Za Lwów!³⁷

28 września 1920 w szeregach 9 pułku piechoty stworzono kolejną przeróbkę:

Nie straszne nam trudy ni znoje,
Ni armat huk, ni kulek grad.
Oddamy chętnie życie swoje
W obronie rodzin, pól i chat.

³⁵ Informacja z nie publikowanych listów do redakcji „Tygodnika Powszechnego” nadesłanych w r. 1983 przez Stanisławę Kalicką i Zofię Kolago (obecnie w zbiorze piszącego te słowa). Według Z. Kolago jeńcy polscy śpiewali w r. 1920 w Piotrogradzie wersję następującą:

Legiony — to strzelecka nuta,
Legiony — to ofiarny stos.
Legiony — to pieśń nie wysnuta,
Legiony — to straceńców los.

³⁶ W tomiku O. M. Żukowskiego *Pierwsza Brygada. Wieniec pieśni legionowych* (Lwów 1928) strofa 1 brzmi:

Legiony to żołnierska nuta,
Legiony to straceńców los,
Legiony to żołnierska buta,
Legiony to ofiarny stos.

³⁷ Cyt. za: K. Schleyen, *Lwowskie gawędy*. Londyn [1954?]. Na książkę tę zwrócił mi uwagę Adam Roliński.

My z Dywizji trzeciej,
Berbeckiego Dzieci...
Na stos rzuciliśmy swego życia los —
Na stos, na stos.

[.]

Nie trzeba nam obcej pomocy
Ni obcych łask, ni obcych rad.
Nie damy się dzikiej przemocy,
Zadziwim męstwem cały świat³⁸.

Niemal równocześnie z nią opublikowana została jeszcze jedna, grafo-
mańska zresztą, parafraza:

Nas szwoleżerów dzielna jazda
Toczy wciąż walkę o swój byt,
O byt Polaków i ich gniazda,
A zdobyć chce potęgi szczyt.

Ja, szwoleżer stary, nie zdradzę swej wiary.
Na stos rzuciłem raz swój życia los, na stos, na stos³⁹.

Wyraźnie nawiązywała do pierwowzoru *Pieśń 22 pułku piechoty*
z 1921 roku:

Nie formowali nas w koszarach,
Nie był na nas żołnierski strój,
Nie spaliliśmy na ciepłych narach,
Ale od razu poszli w bój.

My, dwudziesty drugi,
Krwi przeleli strugi,
Na ojczyzny stos
Rzuciliśmy swój życia los⁴⁰.

Podczas trzeciego powstania śląskiego w maju 1921 krążyła w od-
pisach pieśń skierowana przeciw Wojciechowi Korfantemu, z następują-
cym refrenem:

My, śląscy powstańce,
Mimo was, zaprzańce,
Przez krew zdobędziem Śląsk,
Mimo wasz gniew, przez krew, przez krew⁴¹.

Z kolei w kręgach związanych z gen. Józefem Hallerem śpiewano
w r. 1921 przeróbkę powstałą *nb.* już może 2 lata wcześniej w szeregach
„błękitnej armii”:

³⁸ *Pieśń 9 pułku piechoty*. „Żołnierz Polski” 1920, nr 184, z 18 XI.

³⁹ *Szwolężerowie*. (Na nutę „My, Pierwsza Brygada”). Jw., nr 189, z 30 XI.

⁴⁰ *Pieśń 22 pułku piechoty*. Jw., 1921, nr 5, z 23 II. Na tekst ten zwrócił mi uwagę Adam Roliński.

⁴¹ *Ponad milczeniem i walką. Antologia poezji i satyry powstań śląskich*. Wy-
bór i opracowanie B. Lubosz. Katowice 1970, s. 139.

My, Hallerczycy,
Wolni ochotnicy,
Na stos rzuciliśmy swój życia los,
Na stos, stos, stos ⁴².

W jakiś czas potem ks. Józef Panaś zatytułuje swe wspomnienia z Hallerowskiej II Brygady Legionów: *My, II Brygada* ⁴³.

Początki sporu i ostatnie strofy

W pierwszych latach niepodległości pieśń była przez ogół społeczeństwa uważana za utwór anonimowy. Oficjalnie miał się do niej przyznać (na łamach „Kuriera Porannego”) Mieczysław Kozar-Słobódzki, ale była to zapewne próba zdobycia dla siebie tanim kosztem praw autorskich ⁴⁴. Czasem przypisywano pieśń jej wykonawcy — Stanisławowi Ratoldowi (który tworzył również teksty piosenek), a nawet Gustawowi Daniłowskiemu lub Juliuszowi Kadenowi-Bandrowskiemu. Jedynie tygodnik „Strzelec”, publikując dwie pierwsze strofy pieśni w lipcu 1919, miał ujawnić autorstwo Hałacińskiego ⁴⁵, podobno uczynili to też (w tym samym roku, w rozmowach z Piłsudskim i Sławkiem) Wacław Sieroszewski i Andrzej Strug. W roku 1921 lubelski miesięcznik „Komunikat Strzelecki” (nr 7, z 23 VI) opublikował artykuł podpisany: Andrzej Hałaciński, autor pieśni *My, I Brygada*. W kręgu kombatantów I Brygady Hałaciński był tymczasem — jako twórca *Hymnu Legionów* — fetowany, zapraszany na obiady i — dosłownie — noszony na rękach. Zdarzało się ponoć, że zaledwie zdążył wejść do lokalu, orkiestra przerywała program i grała *Pierwszą Brygadę*. Podobne owacje miały miejsce zarówno w Kielcach, Sandomierzu czy Opatowie, jak też w Warszawie i Krakowie (w tym ostatnim mieście w dniach pierwszego zjazdu legionistów w sierpniu 1922, w Jamie Michalika) ⁴⁶.

⁴² *My, Hallerczycy*. W: B. Z. Czuwara, *Spiwnik Hallerczyka*. Chicago 1921, s. 7.

⁴³ J. Panaś, *My, II Brygada*. Katowice 1929.

⁴⁴ Wiadomość o przypisywaniu sobie przez Kozara-Słobódzkiego autorstwa *Pierwszej Brygady* powtarza się kilkakrotnie w artykule B. Mieszkowskiego *Zza kulis milczenia. Kto jest autorem pieśni „My, Pierwsza Brygada”* („Polska Jutrzejka” 1928, nr 11), w anonimowej notce *Zagadka autorstwa „Pierwszej Brygady” rozwiązana* („Przedświt” 1928, nr 42), nadto w materiałach zgromadzonych w teczce „*My, I Brygada*” w Centralnym Archiwum Wojskowym (zob. przypis 9). Być może zresztą jest to nieporozumienie wywodzące się z faktu, że Kozar-Słobódzki wydał w r. 1921 pieśń we własnym układzie.

⁴⁵ Notatka w teczce „*My, I Brygada*” w Centralnym Archiwum Wojskowym (zob. przypis 9). „Strzelca” z 1919 r. nie udało się odszukać w bibliotekach krajowych. Nie notuje go także *Centralny katalog czasopism wojskowych*, opracowany przez R. Hanczko i Z. Rutkowskiego (t. 1. Warszawa 1967).

⁴⁶ Fakt ten wspominał także Jan Hałaciński, w rozmowie z piszącym te słowa, zimą 1983.

Jest rzeczą istotnie zadziwiającą, że przez ten cały czas Biernacki ani razu nie wystąpił z dochodzeniem swych praw autorskich, natomiast w parę lat potem zaczął to czynić tak nagle i z tak olbrzymią energią.

W tym czasie *Pierwsza Brygada* była już ogromnie popularna — głównie zresztą w środowiskach piłsudczykowskiej lewicy. Pieśń odczytywano czasem jako wyraz radykalizmu społecznego, rewolucjonizmu, a nawet chęci odwetu i zemsty; bywało, że śpiewano ją wymiennie z *Czerwonym sztandarem*. Nic więc dziwnego, że nawet w niektórych pułkach ówczesnego Wojska Polskiego *Pierwsza Brygada* była wręcz zakazana. W roku 1924 na łamach „Chłopskiego Sztandaru” (organ PSL-Wyzwolenie) utwór został opublikowany w rubryce *Pieśni Polski ludowej* (w numerze 34) i opatrzony charakterystycznym komentarzem:

Postanowiliśmy wydrukować szereg pieśni, które treścią swą i melodią chwytają za serce. Śpiewa je cała Polska ludowa — nienawidzą je nieprzyjaciele sprawy ludowej. Rzesza chłopska powinna pieśni te znać na pamięć.

Przełomową datą w recepcji utworu stała się niedziela 10 sierpnia 1924; wtedy też rozpoczął się spór Biernackiego z Hałacińskim. W ciągu drugiego dnia trzeciego zjazdu legionistów w Lublinie w sali tamtejszego teatru „Corso” przemawiał Józef Piłsudski. Relacjonował potem dziennik wojskowy „Polska Zbrojna” (1924, nr 219):

Marszałek, kładąc kres nie milknącym oklaskom, zażądał, by zaśpiewano *Pierwszą Brygadę*, a gdy to się stało i gdy Marszałek sam brał udział w śpiewie, rzekł na zakończenie: „Dziękuję za tę najdumniejszą pieśń, jaką kiedykolwiek Polska stworzyła”.

W ten sposób dokonała się nobilitacja kontrowersyjnego utworu. Pieśń bardzo dobrze współgrała z przemówieniem Piłsudskiego, który parę minut wcześniej powiedział: „Ja i legioniści postąpiliśmy w te czasy, gdy potop wojny zalewać zaczął naszą ziemię, inaczej niż wszyscy Polacy”⁴⁷. Mówiąc „legioniści” myślał oczywiście Marszałek o swojej I Brygadzie: formację tę zawsze starał się wyodrębnić z całości Legionów, zawsze uważał ją za jedyną prawdziwie ideową i prawdziwie niepodległościową. Czasy były takie, że Piłsudski uznał za stosowne przypomnieć ówczesne osamotnienie duchowe — swoje i swych podkomendnych. Pieśń przychodziła więc w samą porę, trafiała na podatny grunt szerzącego się mitu o nim — odepchniętym przez społeczeństwo „samotniku z Sulejówka”, na grunt legendy o legionistach, których krwią — mówiąc słowami Broniewskiego — „tuczyły się wciąż te same kanalie”. I wtedy właśnie — jako autor utworu tak silnie akcentującego „moment odrębności grupy walczącej”⁴⁸ — zgłosił się do Piłsudskiego Tadeusz Biernacki.

⁴⁷ J. Piłsudski, *W dziesiątą rocznicę powstania Legionów*. W: *Pisma zbiorowe*. T. 8. Warszawa 1937, s. 34.

⁴⁸ Lewicki: *Sprawa pieśni I Brygady*.

Bezpośrednio po audyencji — odbytej w obecności pułkownika (późniejszego generała) Stanisława Roupperta, Biernacki dopisał jeszcze jedną strofę:

Dzisiaj już my, jednością silni,
Tworzymy Polskę — przodków mit,
Że wy w tej pracy nie dość pilni,
Zostanie wam potomnych wstyd ⁴⁹.

Potem zaś rozesłał do kilku czasopism oficjalne oświadczenie żądające uznania jego praw autorskich.

Akcja była tak błyskawiczna, że Hałaciński, który wkrótce potem zwrócił się o to samo do redakcji „Kuriera Porannego” i „Robotnika”, spotkał się już z odmową („Robotnik” był prawdzie gotów zamieścić informację, ale w postaci krótkiej wzmianki, na co Hałaciński nie chciał się zgodzić, gdyż uważał, że to nie załatwia sprawy). Środowisko legionowe było zdezorientowane. Ostatecznie z początkiem 1925 r. Piłsudski zlecił Kazimierzowi Świtalskiemu zbadanie konfliktu i zwołanie w tym celu sądu polubownego.

Na pierwszej konferencji w mieszkaniu Świtalskiego 15 (?) lutego 1925 Hałaciński przedstawił genezę pieśni oraz nazwiska świadków, Biernacki zaś jedynie obiecał uczynić to samo, i to dopiero za dwa dni. Świtalski jednak, nie czekając na kolejne spotkanie, oznajmił, że jest przekonany o autorstwie Hałacińskiego, a do zgłoszonych mu następnego dnia żądań proceduralnych Biernackiego ustosunkował się z góry nieprzychylnie. Wskutek tego na następną konferencję (17—18 lutego 1925) Biernacki już się nie stawił, zawiadamiając Świtalskiego, że arbitrażu jego nie uznaje. Świtalski więc ponownie ogłosił Hałacińskiego autorem pieśni i uznał sprawę za załatwioną. Nie chcąc jednak łamać solidarności legionowej, nie podał odpowiedniego komunikatu do prasy i środowisko kombatanckie pozostawało w dalszym ciągu w niepewności.

Wkrótce potem, w październiku 1925, Hałaciński napisał w Wilnie jeszcze jedną — ostatnią już — strofę:

Potrafim dziś dla potomności
Ostatki swych poświęcić dni,
Wśród fałszów siał siew szlachetności
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.

Strofę tę (wraz ze zwrotkami zaczynającymi się od słów „Nie trzeba nam od was uznania” i „Umieliśmy w ogień zapalu” oraz refrenem „My, Pierwsza Brygada”) przytoczył następnie Hałaciński w nie podpisanym

⁴⁹ W tym samym 1924 r. kolejną strofę dodał też W. Godlewski (cyt. za: *Pieśń o Józefie Piłsudskim. Antologia*. Wyd. 3, znacznie rozszerzone. Opracował i wstępem poprzedził A. Krupiński. Zamość 1929, s. 34):

Skończył się trud — o wolność boje,
Lecz spocząć nam nie wolno, nie!
O Wodzu nasz, to słowo twoje,
Więc prowadź nas i w jasne dni!

nazwiskiem artykule „*Quo usque tandem*”, opublikowanym na łamach „Kuriera Wileńskiego”. Przemilczając swoje prawa autorskie, zauważał tu, że *Pierwsza Brygada*, „bolesna, rozpaczą z głębi serca wyrwana piosenka [...], stała się dzisiaj niemal hymnem narodowym, tyle jest w niej tragicznej prawdy”⁵⁰.

W pół roku później przewrót majowy wyniósł Piłsudskiego na czołowe stanowisko w państwie, a w dziejach *Pierwszej Brygady* otworzył nowy rozdział.

W Polsce sanacyjnej

Rzec by można: dzieje Polski sanacyjnej zaczęły się od pieśni *My, Pierwsza Brygada*. Bezpośrednio przed przewrotem majowym, 11 maja 1926, w wyniku skonfiskowania przez rząd wywiadu Piłsudskiego w „Kurierze Porannym” nastąpiło wielkie wzburzenie wśród piłsudczyków w Warszawie, m.in.

wśród oficerów, którzy w kawiarniach demonstracyjnie kazali grać orkiestrom *Pierwszą Brygadę* i wzywali publiczność do powstania, co spowodowało wiele zatargów⁵¹.

Podobnie wspominał atmosferę tego dnia w Warszawie premier Wincenty Witos:

Wieczorem grupy oficerów, widocznie według planu podzielone, razem ze strzelcami urządzały hałaśliwe manifestacje i awantury po kawiarniach i restauracjach za Piłsudskim i przeciw rządowi, zmuszając przy tym gości do śpiewania *Pierwszej Brygady*. Nie stosujących się do tego znieważali, a nawet bili po twarzy. Minister spraw wojskowych zarządził aresztowanie kilku najbardziej awanturniczych osobników, zawiadamiając mnie osobiście o tym⁵².

Nic dziwnego, że po zwycięstwie piłsudczyków pieśń awansowała natchmianem do rangi półoficjalnego hymnu Wojska Polskiego. Stała się niebawem obowiązkowym punktem programu wszelkich uroczystości państwowych, a w szerokich kręgach społecznych zaczęła się cieszyć ponowną popularnością (na jej wykonanie publiczność reagowała często oklaskami). Od Święta Niepodległości 11 listopada 1928 pieśni słuchano z reguły w postawie stojącej. Wstawał sam prezydent Rzeczypospolitej. W krakowskim „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” donoszono:

To obecnie jedna z najpopularniejszych pieśni w Polsce, śpiewana przez wszystkie usta i grana przez wszystkie orkiestry. [...] Po kilku latach śpiewano ją tak, jakby istniała od wieków⁵³.

⁵⁰ Oficer rezerwy, „*Quo usque tandem*”. „Kurier Wileński” 1925, nr 269, z 25 XI.

⁵¹ Jędrzejewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 216.

⁵² W. Witos, *Moje wspomnienia*. T. 3. Paryż 1965, s. 91.

⁵³ Mróz, *op. cit.*

Wkrótce potem tak pisał Mieczysław Skrzetuski:

Pieśń ta jako wyraz tego, cośmy przeszli, i jako wyraz naszych dążeń, naszego dalszego pełnego ofiarności i zaciętości w postanowieniu marszu do silniejszej jak dzisiaj, do spoistszej społecznie i bogatszej jak obecnie Polski jutrzejszej, Polski-Mocarstwa — powinna być uznana za pieśń państwową.

Artykuł kończył się apelem do władz administracyjnych, by *Pierwszą Brygadę* „stanowczo zabroniły grać publicznie po kawiarniach i restauracjach”, oraz do władz wojskowych, by orkiestry „grały tę pieśń tylko w chwilach uroczystych, odpowiadających znaczeniu i powadze pieśni”⁵⁴.

Na wprowadzenie *Pierwszej Brygady* do panteonu świętości narodowych odsunięta od władzy prawica (a także niektórzy kombataneci z innych, opozycyjnych wobec Piłsudskiego formacji) reagowała rozmaitymi protestami. Jeszcze przed przewrotem majowym, w r. 1924, Adolf Nowaczyński określał tekst pieśni jako „mocno prostacki”, „prymitywny” i „lichy”⁵⁵. Endecka „Myśl Narodowa” donosiła 2 marca 1930 o incydencie na Uniwersytecie Warszawskim, kiedy podczas wykonywania *Pierwszej Brygady* wycofano z sali sztandar uczelniany. W tym samym numerze pisma przedstawiono wydarzenia w warszawskiej kawiarni przy ul. Młyńskiej, kiedy to niejaki Kowalski (jak się okazało — kryminalista),

gdy orkiestra [...] zagrała *Brygadę*, a część publiczności nie zareagowała na fakt ten odkryciem głowy, tak dalece poczuł się dotknięty w najświętszych swoich uczuciach, że wyciągnął rewolwer i rozpoczął strzelać do „opornych”.

Prawica rzeczywiście nie lubiła tej pieśni i robiła wszystko, by ją zdyskredytować w oczach społeczeństwa. Jeszcze w czasach sanacyjnych wykonanie *Pierwszej Brygady* było traktowane przez ugrupowania prawicowe jako prowokacja (wspomina taki fakt Józef Kuropieska)⁵⁶. Z *Pierwszej Brygady* „pewne sfery chcą uczynić świętość narodową” — zauważał z przekąsem Stanisław Cywiński, późniejszy bohater procesu o obrazę czci Marszałka⁵⁷. „*Pierwsza Brygada* dobija się skutecznie podobnego znaczenia jak *Rota*, *Boże, coś Polskę* i im podobne” — stwierdzał z nutką melancholii Julian Szpunar⁵⁸.

W tym czasie zarówno w wojsku, jak i w kręgach opozycji powstawały kolejne przeróbki. W czerwcu 1926 podpułkownik z 2 Pułku Szwo-

⁵⁴ M. Skrzetuski, „*My, Pierwsza Brygada*”. „Polska Jutrzejsza” 1929, nr 1, z 1 I.

⁵⁵ Nowaczyński, *Marsz Pierwszej Brygady*.

⁵⁶ J. Kuropieska, *Wspomnienia dowódcy kompanii. 1923—1934*. Warszawa 1976, s. 166.

⁵⁷ S. Cywiński, głos w ankiecie. „Słowo” (Wilno) 1926, nr z 10 XII.

⁵⁸ J. Szpunar, *Jak powstała melodia „Roty”* Konopnickiej. „Przyjaciel Szkoły” 1934, nr 17, s. 801.

leżerów Rokitniańskich, Włodzimierz Gilewski (1893—1976), napisał w Starogardzie Gdańskim (na święto pułkowe 13 czerwca, po raz pierwszy obchodzone wówczas w tym mieście) *Hymn szwoleżerów nr 2* na nutę *My, Pierwsza Brygada*:

Przyszlśmy z dala na Pomorze,
By z wami żyć i granic strzec,
Żaden nas wróg zgnębić nie może,
Choćbyśmy mieli w ziemi lec.

Refren: My, szwoleżerowie,
zuchy, co się zowie,
na bój pójdziem jak ci,
co w rokitniańskiej szarży szli.

Dziewczęta wszystkie nas kochają
i każda chce nam buzi dać,
z uśmiechem na nas spoglądają,
gdy jedziem — szwoleżerska brać.

A gdy ojczyzna nam rozkaże,
byśmy swą krwią spłacili dług,
oddamy chętnie życie w darze,
byle zwycięstwo dał nam Bóg⁵⁹.

Również w zakończeniu anonimowej (wykpiwającej niewybrednie polityków opozycyjnych) *Szopki peowiackiej* można doszukać się przeróbki *Pierwszej Brygady*:

Idziemy z szumnych ulic miasta,
Idziemy z cichej polskiej wsi,
Nasza potęga ciągle wzrasta,
Nasza odwaga z wroga drwi.

Jaka Polska długa,
Od młota, od pługa,
Na zew
Stanęliśmy,
By oddać krew,
Na zew, na zew!

Nikt nie obiecał nam zapłaty,
Wystarcza nam, że tak chce On,
Na jego zew orły skrzydlate
Zleciały się ze wszystkich stron.

Z całej polskiej ziemi
Serca mu niesiemy,
Na zew
Stanęliśmy,
By oddać krew,
Na zew, na zew!

⁵⁹ W. Gilewski, *Wiersze i piosenki szwoleżerskie*, Maszynopis. Bibl. Jagiellońska, rkps Akc. 52/72. Na pozycję tę zwrócił mi uwagę Adam Roliński.

My w ciężkim trudzie pracujemy,
 Żeby Ojczyźnie szczęście dać.
 Dziś Tobie, Wodzu, ślubujemy
 Zawsze przy prawdzie wiernie stać!

Z całej polskiej ziemi
 Serca Ci niesiemy.
 Na zew
 Stanęliśmy,
 By oddać krew,
 Na zew, Twój zew! ⁶⁰

W tym samym zapewne czasie powstała też grafomańska pieśń Tadeusza Orszy:

Choć bracią władnął marazm straszny
 I nikt nie myślał przelać krew,
 Tyś szlak Wolności widział jasny
 I Króla-Ducha słyszał zew.

Na nic Sybir, męka
 Zdała się, udręka —
 Bez złud
 Dałeś cud,
 Szarych „straceńców” zbrojny huf! ⁶¹

Z utworami tymi kontrastowała anonimowa piosenka powstała w niedługi czas po przewrocie majowym w gronie zdecydowanych przeciwników Marszałka. Tekst znany jest jednak tylko w postaci cząstkowej:

My się nie boimy,
 Po mordzie walimy,
 Bo nasz profesor sam
 Po mordach walił tu i tam ⁶².

Natomiast kolejna parafraza:

My, Pierwsza Brygada
 Piłsudskiego dziada,

— pochodzi z czasu bliżej nie sprecyzowanego.

Z czasem stronnictwa lewicowe odzegnały się od pieśni, która stała się dla nich symbolem znienawidzonej dyktatury. Ale nawet stosunek ugrupowań sanacyjnych do *Pierwszej Brygady* nie był całkowicie jednolity: np. Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN) nie darzył jej sympatią ⁶³.

⁶⁰ *Szopka peowiacka*. Warszawa 1927, sc. 14 (melodia: „Pierwsza Brygada”). Przedruk w: *Polska Organizacja Wojskowa w pieśni i w poezji*. Opracowała A. Bełcikowska. Warszawa 1939, s. 155—156.

⁶¹ T. Orsza, *Wodzu! Orle biały!* W antologii: *Pieśń o Józefie Piłsudskim*, s. 36.

⁶² Wiadomość z listu Ryszarda Łęgiewicza do redakcji „Tygodnika Powszechnego” z 26 II 1983 (w zbiorach piszącego te słowa).

⁶³ Potwierdził to jesienią 1982 Jan Łobodziński (1897—1983), poseł na sejm RP w latach trzydziestych, w rozmowie z piszącym te słowa.

W owym czasie pieśń była już znana w postaci znacznie skróconej. Popularne były właściwie tylko te strofy, które przetrwały w nie zmienionej wersji od r. 1917, a więc zaczynające się od słów: „Legiony to żołnierska nuta” oraz „Nie chcemy już od was uznania”, nadto zaś refren — a więc to wszystko, co — wywodząc się z nieznanego tekstu z r. 1915 — było przedmiotem sporu Biernackiego z Hałacińskim. Dodawano do tego zwykle strofę nie kwestionowanego autorstwa Biernackiego, a mianowicie: „Krzyczeli, żeśmy stumanieni...” (z grudnia 1918). Zwrotka 4 („O, ile mąk, ile cierpienia...”), którą rzadko śpiewano, to również twór Biernackiego z grudnia 1918. Zupełnie wyjątkowo dodawano jeszcze jedną strofę Biernackiego z tego samego czasu: „Inaczej się dziś zapatrują...” Pozostałe zwrotki — autorstwa czy to Biernackiego, czy Hałacińskiego — były właściwie nieznane: jedynie w Warszawie śpiewano przytoczoną wyżej strofkę anonimową. W tekście całkowicie też zatarto pierwotne dosadności i brutalizmy, a okólnikiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z r. 1935 ustalono jego ostateczne brzmienie. W rezultacie utworu, zwrócony początkowo przeciw społeczeństwu, mógł być obecnie bez większego trudu przez to społeczeństwo akceptowany: w r. 1936 doczekał się nawet przekładu na język... łaciński⁶⁴.

Tak więc mimo wszelkich sporów, zastrzeżeń i pretensji — stała się *Pierwsza Brygada* w latach trzydziestych najpopularniejszą polską pieśnią patriotyczno-żołnierską. Zamykała však — jak pisał Jan Maklakiewicz — „nierozzerwalny łańcuch pieśni, które brzmiały podczas walk o niepodległość Polski”⁶⁵. Równocześnie zaś pozostała typowym utworem kombatanckim, z charakterystyczną dla tego rodzaju twórczości dumą z należenia do określonej formacji wojskowej⁶⁶. Miała więc podwójny adres odbiorczy: zwracała się do społeczeństwa jako całości oraz do wąskiej grupy weteranów jednej brygady legionowej. Poza tym zaś była *Pierwsza Brygada* rodzajem hołdu dla Piłsudskiego — widocznym zwłasz-

⁶⁴ R. Ganszyniec, *Carmina Polona*. „Palaestra” 1936, nr 10 (na pozycję tę zwrócił mi uwagę Andrzej Borowski). Warto przytoczyć początek tego tłumaczenia:

EMBAFERIUM PRIMAE CATERVAE

*Legiones — clangor militaris,
legiones — damnatorum sors,
legiones — fastus Martialis,
legiones — hostiarum mors.*

*Nos, Prima Caterva
fidelis, proterva,
en nos
sacramus holocausta nos
totos, totos.*

⁶⁵ J. Maklakiewicz, *Od „Bogurodzicy” do „Pierwszej Brygady”*. „Muzyka 1935, nr 5/7, s. 52.

⁶⁶ Opinia ustna Mariana Tatarskiego z roku 1982.

cza w jednej ze strofek stworzonych przez Biernackiego (choć nawet tam Marszałek nie był wymieniony ani z nazwiska, ani z rangi). Nic dziwnego, że podczas uroczystości pogrzebowych Piłsudskiego w maju 1935 odgrywano tę pieśń wielokrotnie⁶⁷. Rywalizujący z Biernackim Hałaciński stworzył wkrótce potem przeróbkę własnego utworu, mówiącą tym razem wyłącznie o nieżyjącym już Komendancie:

Legiony to — marzeń tęsknota,
 Legiony to — przeszłości ton,
 Legiony to — nieć wspomnień złota,
 Legiony to — jedynie ON!

Niech Jego wspomnienie
 Da ludziom natchnienie,
 Niech żal
 Przekuwa ich na czynów stal!
 Na czynów stal!

Nie trzeba nam pochwał historii,
 Wystarczy nam pogrzebny dzwon,
 Lecz niech Ojczyznę w szczęścia glorii
 Droga przeznaczeń wiedzie On!⁶⁸

Pierwszą Brygadę — „pieśń klęski, która stała się w II Rzeczypospolitej hymnem zwycięzców”⁶⁹ — popularyzowały wówczas zarówno wojsko, jak i szkoła. Utwór ten zrósł się nierozdzielnie z dziejami Polski lat trzydziestych, wyrażając lepiej może niż inne dzieła literackie zasadniczy ton uczuciowy dominujący w mentalności przedstawicieli obozu sanacyjnego. Pisał już po wojnie Kazimierz Wyka, że w ideologii grupy legionowej zawarta była „domieszka jakiegoś mesjanizmu *à rebours*, na przekór własnemu społeczeństwu. Tekst pieśni *My, Pierwsza Brygada* ma w tym względzie wymowę dokumentu socjologicznego”⁷⁰.

Zamknięcie sporu

Jałowy spór o autorstwo pieśni w dalszym ciągu nie był formalnie zakończony. Jesienią 1928 sprawę wznowił tym razem Hałaciński, inspirując Bolesława Mieszkowskiego do napisania artykułu *Zza kulis mil-*

⁶⁷ 17 maja 1935 orkiestry odegrały *Pierwszą Brygadę* w Warszawie w momencie ustawienia trumny Piłsudskiego na lawecie platformy kolejowej. Nazajutrz na Wawelu, podczas znoszenia trumny do krypty św. Leonarda, przy dźwiękach dzwo-
nu Zygmunta i salwie 101 wystrzałów artyleryjskich, orkiestra odegrała hymn na-
rodowy *Jeszcze Polska nie zginęła* oraz *Pierwszą Brygadę*.

⁶⁸ W teczce „*My, I Brygada*” w Centralnym Archiwum Wojskowym (zob. przypis 9).

⁶⁹ A. Garlicki, „*Nie chcemy dziś od was uznania*”. „*Życie Warszawy*” 1982, s. 172.

⁷⁰ K. Wyka, *Dwie jesienie*. W: *Wędrując po tematach*. T. 1. Kraków 1971, s. 74.

czenia. Kto jest autorem pieśni „My, Pierwsza Brygada”. Artykuł powstał w Katowicach 3 listopada tego roku, został opublikowany 11 listopada w „Polsce Jutrzejszej” i niemal natychmiast przedrukowany przez „Kurier Wileński”. Mieszkowski po raz pierwszy przedstawił publicznie całe dzieje pieśni — oczywiście w wersji Hałacińskiego. Na łamach prasy rozgorzała wtedy polemika: jedni donosili, że zagadka autorstwa *Pierwszej Brygady* została wreszcie rozwiązana⁷¹, inni zajmowali stanowisko kompromisowe twierdząc, że pieśń stworzył bezimienny żołnierski tłum⁷². Jak się zdaje, Biernacki zignorował tę dyskusję, być może wtedy właśnie przystąpił do pisania swej broszury. Natomiast Hałaciński, który nie czuł się usatysfakcjonowany, napisał 13 grudnia tego roku w Katowicach *List otwarty do Związku Literatów w Warszawie*, prosząc o ostateczne rozstrzygnięcie sprawy. List opublikowały znowu dwa czasopisma trzymające wiernie stronę Hałacińskiego: „Polska Jutrzejsza” (nr 13, z 20 XII 1928) oraz „Kurier Wileński” (nr 295, z 25 XII 1928 — pt. *Jeszcze w sprawie pieśni „My, Pierwsza Brygada”*). Związek Literatów nie zamierzał jednak angażować się i prezes Wacław Sieroszewski poradził Hałacińskiemu skierowanie sprawy na drogę sądową, czego ten właśnie starał się uniknąć.

Tymczasem w odpowiedzi na zabiegi Hałacińskiego zaczął ponownie działać Biernacki, ogłaszając w marcu 1929 broszurę, a w r. 1935 artykuł. W obu tych tekstach wersję Hałacińskiego pomijało się absolutnym milczeniem, co nie świadczyło najlepiej o bezstronności autora i jego wydawców.

Dopiero u schyłku lat trzydziestych Wojskowe Biuro Historyczne (WBH) w Warszawie postanowiło wyjaśnić zagadkę pieśni do końca: obaj adversarze zostali wezwani do składania relacji. 17 lutego 1937 znany publicysta, pracownik WBH, kpt. Stanisław Librewski przeprowadził w tym celu w lokalu Biura dłuższą rozmowę z mieszkającym w Warszawie Biernackim. Efektem rozmowy był *Protokół w sprawie autorstwa słów pieśni „My, Pierwsza Brygada”*. W niespełna rok później, 8 stycznia 1938, mieszkający w Łucku Hałaciński przesłał do WBH obszerny maszynopis, w którym opisał dzieje pieśni we własnym ujęciu. Niezależnie od tego 3 kwietnia 1938 wystąpił we Lwowie Karol Ziarski z artykułem przedstawiającym prehistorię słów z r. 1915; jak się jednak zdaje, publikacja ta pozostała bez echa.

W rok później spór został oficjalnie zakończony, chociaż z niezrozumiałych przyczyn nie ogłoszono tego publicznie (nie wiadomo też, czy w ogóle istnieje w tej sprawie jakaś dokumentacja: komplet relacji przechowywanych obecnie w Centralnym Archiwum Wojskowym nie wykracza poza rok 1938). Jan Ciałowicz informuje pokrótce, iż „przyjęto

⁷¹ Zob. pozycje wymienione w przypisie 44.

⁷² Mróz, *op. cit.*

w r. 1939 oficjalnie, że pieśń ta jest utworem wspólnym Hałacińskiego (3 zwrotki) i T. Biernackiego (6 strofek)⁷³. Wolno się domyslać, że sporne dotąd strofy: „Legiony to żołnierska nuta...” oraz „Nie chcemy już od was uznania...”, a także refren „My, Pierwsza Brygada...” przypisano jednak Hałacińskiemu. Pozostałe (z wyjątkiem „Umieliśmy w ogień zapalać...” oraz „Potrafim dziś dla potomności...”, które uznano bez wątplenia również za twór Hałacińskiego, oraz pominąwszy wspomnianą zwrotkę „warszawską”, do której nie przyznawał się żaden z antagonistów) przypisano najpewniej Biernackiemu. Domniemanym pierwowzorem z r. 1915 nie zajęto się chyba w ogóle.

Tak zakończył się jeden z głośniejszych (i nie najmądrzejszych) sporów literackich dwudziestolecia. Tymczasem w kilka miesięcy później wybuchła wojna i sprawy te natychmiast straciły aktualność.

Po Wrześniu

Wrzesień 1939 stał się najważniejszą cezurą w dziejach pieśni. Zginęła Polska Piłsudskiego — i wraz z nią odeszła w niepamięć *Pierwsza Brygada*. Z półoficjalnego hymnu Wojska Polskiego stała się nagle — utworem wyklętym.

Trudno się dziwić temu zjawisku. Wstrząs wywołany klęską wyraził się w żalu, gniewie i pretensjach kierowanych pod adresem przedwojennych rządów. Generał Władysław Sikorski i jego współpracownicy (wywodzący się przecież z kręgów opozycji antysanacyjnej) również byli zainteresowani w dyskredytowaniu swych poprzedników. Na fali podobnych nastrojów powstała, jak się zdaje, kolejna przeróbka (autorstwa bodaj Stanisława Musiała), zatytułowana *Pieśń o piłsudczyźnie*. Warto ją zacytować w całości, nie była bowiem chyba nigdy publikowana:

Wciąż jeszcze szukamy uznania
albo chociażby troszkę łez,
po latach do kies kołatania
powodzeń naszych nadszedł kres.

Złych wspomnień brygada,
pyszałków gromada,
na stos, na krwawy stos
rzuciliśmy Narodu los.

Sni nam się jeszcze ta epoka,
gdy Sławoj mawiał: byczo jest.
Mieliśmy własnego proroka,
miast rozumu mieliśmy gest.

⁷³ J. Ciałowicz, *Hałaciński Andrzej Tadeusz*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 9 (1960), s. 258.

Kto nam się sprzeciwił,
kto nas nie podziwiał,
ten wróg, ten Polski wróg,
Jakby nam Polskę zlecił Bóg.

Ojczyzna była naszym rajem,
naszym folwarkiem dobrym też,
wielbiliśmy się też nawzajem,
kpiąc sobie z ludu wzdłuż i wszerz.

Porośliśmy w pióra
i daliśmy nura,
gdy wróg, Ojczyzny wróg,
jak w masło nóż szedł aż po Bug.

Zasługą to jest naszej sitwy,
której przewodził bożek-wódz,
gdy Hitler stroił się do bitwy,
pokoju paktem Naród zwiódł.

Hitlerowi ufał,
przed Narodem dufał,
mądrych pousuwał,
swych durniów powsuwał,
by nas, by wszystkich nas
z Hitlera ręki piorun trząsł⁷⁴.

Nie ma jednak żadnych podstaw, by ten dość nieudolny i skrajnie demagogiczny tekst był kiedykolwiek śpiewany czy w ogóle szerzej znany.

Stan pokłęsowego szoku zaczął tymczasem mijać: zacierały się urazy, a popularność *Pierwszej Brygady* ponownie wzrastała. Andrzej Bobkowski zapisał pod datą 5 września 1940:

Potem śpiewaliśmy *Pierwszą Brygadę* i znowu popłakaliśmy się (?), chociaż ja utrzymywałem, że tu nie ma co płakać, bo to jest po prostu melodia *Totenkopfhuzarenmarsch*, a oni są teraz gestapem [...]. Wynikł spór o obrazę świętości⁷⁵.

W 2 miesiące po pogromie Francji (jak pisał w swej książce o gen. Sikorskim Olgierd Terlecki)

jeden z nielicznych, zdyscyplinowanych i przybyłych z bronią oddziałów maszerował przez Glasgow śpiewając *Pierwszą Brygadę*. Nie nakazali tej akurat pieśni jacyś zaciętrzewieni piłsudczycy, dowodzący owym oddziałem. Dowodził zresztą były powstaniec śląski. Po prostu żołnierze odwoływali się do wodza umarłego [tj. Piłsudskiego], ponieważ w ich przekonaniu zawiódł wódz żyjący [tj. Sikorski]⁷⁶.

Już bez podobnych intencji — *Pierwsza Brygada* rozbrzmiewała wszędzie tam, gdzie walczyli Polacy w drugiej wojnie światowej: śpie-

⁷⁴ List Stanisława Musiała (z Brukseli) do redakcji „Tygodnika Powszechnego” ze stycznia 1983 (obecnie w zbiorach piszącego te słowa).

⁷⁵ A. Bobkowski, *Szkice piórkem. (Francja 1940—1944)*. [T.] 1. Londyn 1985, s. 86.

⁷⁶ O. Terlecki, *Generał Sikorski*. T. 1. Kraków 1981, s. 291—292.

wali pieśń żołnierze Brygady Strzelców Podhalańskich jeszcze pod Narwią (kwiecień—maj 1940) i żołnierze Brygady Strzelców Karpackich pod Tobrukiem (sierpień—grudzień 1941). Śpiewano ją półgębkiem także w Anglii i Szkocji.

Zwalczanie pieśni okazało się więc nieskuteczne i pierwszy zdał sobie z tego sprawę Władysław Sikorski: gdy 14 czerwca 1943 wizytował Brygadę Pancerną gen. Józefa Wiatra w Quizil-Ribat koło Bagdadu, po zakończonym obiedzie wykrzyknął:

Z prawdziwymi żołnierzami zawsze dojdę do porozumienia; aby dać temu wyraz — niech orkiestra zagra *Pierwszą Brygadę!*⁷⁷

Oddajmy raz jeszcze głos Olgierdowi Terleckiemu, który komentując to wydarzenie pisze:

Młodzi oficerowie nie bardzo pojmowali istotę tego polecenia; dla nich Sikorski był po prostu kolejnym Naczelnym Wodzem, który siłą rzeczy przyszedł po Śmigłym, o zaciętości zaś jego pojedynku ze zmarłym przed ośmiu laty Pierwszym Marszałkiem mieli pojęcie raczej mętne, jeśli je w ogóle mieli. Ale dla starszych był to prawdziwy wstrząs. Orkiestra wpadła w panikę: hymnu Legionów od dawna nie miała w repertuarze. W końcu jednak zagrała; czego się nie robi na rozkaz Naczelnego Wodza⁷⁸.

Ta niespodziewana reakcja Sikorskiego rzeczywiście przełamała niechęć wielu osób z kręgu ówczesnych władz Rzeczypospolitej wobec słynnej pieśni. Utwór, dotąd zakazywany, zaczęto wykonywać także przy okazjach oficjalnych, rozbrzmiewał m.in. w 2 Korpusie gen. Andersa pod Monte Cassino.

Całkiem niezależnie od tego popularność *Pierwszej Brygady* szerzyła się równocześnie w wojsku nie podporządkowanym rządowi Rzeczypospolitej. Wspomina Włodzimierz Sokorski tworzącą się nad Oką Dywizję Kościuszkowską gen. Berlinga:

Wieczorem przy ogniskach śpiewano najchętniej wśród wielu piosenek żołnierskich *My, Pierwsza Brygada*. Wpływ starych nawyków czy brak własnych pieśni? Zapewne i jedno, i drugie. Na prośbę dowództwa Dywizji Leon Pasternak napisał do melodii *Brygady* nowe słowa⁷⁹.

Pieśń tę, nazywaną: *Marsz* (lub *Hymn*) *I Dywizji* albo — najczęściej — *My, Pierwsza Dywizja*, wykonał po raz pierwszy zespół teatryku żołnierskiego 15 lipca 1943, zaraz po słynnej przysiedze berlingowców⁸⁰. Początek utworu brzmiał tak:

⁷⁷ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. 1864—1945*, T. 3. Londyn 1983, s. 293.

⁷⁸ Terlecki, *op. cit.*, t. 2 (Kraków—Wrocław 1983), s. 227.

⁷⁹ W. Sokorski, *Polacy pod Lenino*, Warszawa 1983, s. 26. O popularności *Pierwszej Brygady* w dywizji Berlinga pisze też T. Żenczykowski (*Dwa komitety: 1920, 1944. Polska w planach Lenina i Stalina. Szkic historyczny*, Paris 1983, s. 61).

⁸⁰ Pisze o tym S. Mrozińska w pracy: *Karabin i maska* [Łódź] 1964, s. 48.

Nad nami płynie Orzeł Biały,
Biało-czerwony sztandar nasz,
Na pole walki, pola chwały,
Dywizjo nasza, naprzód marsz!

My, Pierwsza Dywizja,
Wolność i Ojczyzna.
Baczność! Komendo, dzwoń!
Pobudka gra! Na ramię broń!⁸¹

Na temat popularności tej przeróbki zdania są podzielone. Sokorski twierdzi:

słowa przyjęły się. Śpiewano je w marszu i wieczorem przy ogniskach. [...] Nikt już nie śpiewał *My, Pierwsza Brygada*.

Ale spotyka się także sąd, że autentyczny tekst Hałacińskiego i Biernackiego rozbrzmiewał jeszcze potem w dywizji Berlinga — nawet przy szturmie I Armii LWP na Berlin⁸².

W tym samym czasie w kraju rozpoczęła się programowa dyskryminacja tej pieśni. Jak twierdzą starzy legionieści, w czasach stalinowskich za publiczne odśpiewanie *Pierwszej Brygady* groziła kara 5 lat więzienia⁸³. *Hymn Legionów* zdawał się w tym okresie istnieć tylko na emigracji — i to bynajmniej nie we wszystkich kręgach. Jeden z twórców tekstu, Hałaciński, już nie żył (zginął w Katyniu), drugi, Biernacki, wiódł cichy żywot emigranta w Londynie (zmarł nagle w Mürren w Szwajcarii w r. 1974). W kraju przyniósł zmianę rok 1956: odtąd znowu można było śpiewać *Pierwszą Brygadę* przy różnych okazjach, choć raczej nieoficjalnych i kameralnych (w latach sześćdziesiątych melodię grano np. podczas Mszy świętych za duszę Piłsudskiego w katedrze na Wawelu). W roku 1967 doszło nawet do opublikowania tekstu (w księdze *V Zbioru poetów polskich XIX wieku* Pawła Hertza).

Ale dopiero u schyłku lat siedemdziesiątych *Pierwsza Brygada* stała się na nowo powszechnie znana i śpiewana, w kręgach młodzieżowych wręcz „modna”. Wykonywano ją często przy rozmaitych spontanicznych obchodach narodowych, starając się w ten sposób nawiązać poprzerywane nici tradycji. Jednakże i wtedy nie znikł krytycyzm. Przytoczmy jedną z ówczesnych opinii:

⁸¹ *Śpiewnik żołnierza polskiego*. [Opracowała Z. Lissa]. Moskwa 1944.

W wersji skróconej tekst został przedrukowany przez T. Szewerę (*Niech wiatr ją poniesie. Antologia pieśni z lat 1939—1945*. Łódź 1975).

⁸² Zob. Józef Herzog (1901—1983), *Pieśń bez tytułu*. Maszynopis w posiadaniu rodziny. Zresztą sam Sokorski (op. cit., s. 25) cytuje słowa A. Lampego wypowiedziane pod adresem dywizji Berlinga: „Pachnie u was bardziej *Pierwszą Brygadą* niż *Pierwszą Dywizją*” — co wszakże było wyłącznie odbiciem ówczesnych wewnętrznych konfliktów.

⁸³ Herzog, op. cit.

Jest w tej piosence niebezpieczna nuta pogardy, jest w niej mentalność ludzi, którzy „rzucając na stos swój życia los” dla Polski idealnej, wyśnionej przez wieszczów i konspiratorów, czynią to za cenę pogardy dla Polski realnej, Polski ludzi zwyczajnych. Ta mentalność owocowała lekceważeniem własnego niebezpieczeństwa i wspaniałym czynem zbrojnym Legionów. Ale owocowała również lekceważeniem bezpieczeństwa i aspiracji innych ludzi. Dlatego, słuchając tej piosenki dzisiaj, odnajdujemy ten wielce niepokojący ton, którym wydawane były w kilkanaście lat później rozkazy uwięzienia opozycyjnych postów w Brześciu. Jedni legioniści prześladowali drugich. Pogarda dla innych, czymkolwiek byłaby spowodowana, mściła się okrutnie⁸⁴.

W ciągu roku 1982 powstało kilka nowych przeróbek *Pierwszej Brygady*⁸⁵. Jedna z nich, artystycznie nieudana, utrzymana jednak była (po raz pierwszy od kilkadziesiąt lat) w duchu pełnej zgodności ideowej z tekstem oryginalnym:

•
Legiony to Polska walcząca,
Wrośnięta w grunt rodzinnych dróg.
Kompanii naszej w bój idącej,
Ojczyźnie naszej pomóż Bóg!

Kompania nas będzie,
Będą takie wszędzie.
Nasz los to zawsze jest
Wolności głos, Niepodległości głos⁸⁶.

Równocześnie pojawiły się artykuły i przyczynki omawiające pieśń oraz jej dzieje⁸⁷. Z kolei od r. 1986 melodia *Pierwszej Brygady* rozbrzmiewa w spektaklu Teatru „Cricot-2” Tadeusza Kantora, zatytułowanym *Niech szczerzą artyści!*

Zdaje się więc, że przeżywamy obecnie czwartą już falę popularności tej pieśni (po latach Legionów, sanacji oraz drugiej wojny światowej). Zarówno *Pierwsza Brygada*, jak i *Rota* — niezależnie od zupełnie odmiennej ideologii — powróciły przecież do życia publicznego w tym samym czasie⁸⁸. Na wykonanie obu tych utworów publiczność reaguje także i dzisiaj powstaniem z miejsc⁸⁹. Rola społeczna pieśni o legionowej I Brygadzie okazała się więc zaskakująco trwała.

⁸⁴ A. Michnik, *Gnidy i anioły*. W: *Szkice*. Kraków 1981, s. 167.

⁸⁵ Zob. np. *Głosy zza muru*. Warszawa 1984, s. 15—16.

⁸⁶ *Starym ojców naszych szlakiem*. Kraków 1984, s. 23.

⁸⁷ Zob. m.in. Garlicki, *op. cit.* — Mazan, *op. cit.* — G. Bytnar [A. Romanowski], „*My, Pierwsza Brygada*”. *Dzieje pieśni*. „Tygodnik Powszechny” 1983, nr 3 (2 ostatnie artykuły, objętościowo pokaźne, zawierają jednak nieścisłości lub błędy).

⁸⁸ E. Polak (*Barbarzyńcy w ogrodzie*. „Powściągliwość i Praca” 1986, nr 4) relacjonując wycieczkę grupy młodych dziennikarzy katolickich pisze: „Pieśni śpiewane były w naszym czerwonym autokarze w chwilach nostalgii, począwszy od *Pierwszej Brygady*, skończywszy na *Szewczyku* do słów Leśmiana”.

⁸⁹ Fakt taki obserwowałem ostatnio na koncercie chóru „Organum” w filharmonii krakowskiej 2 V 1987.